Nr. 3. Lwów, dnia 15. stycznia 1909. Rok III.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnic 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:

O kierunek centralistyczny i autonomiczny.

(Z powodu zamierzonej organizacyi austr. gmin wyznaniowych we Wiedniu).

Hasło autonomii ludności galicyjskiej, uniezależnienia jej od wpływów centralistycznych wiedeńskich, przenika coraz szersze warstwy, dociera do coraz głębszych pokładów i sfer. Hasło przybiera na popularności i znaczeniu — i niema stronnictwa w kraju, któreby pod grozą politycznego samobójstwa przeciwstawić mu chciało zapędy centralistyczne.

Żadne stronnictwo w kraju — z wyjątkiem oczywista s y o n i s t ó w. Do przeróżnych łamańców programowych i zawadyactw politycznych tej partyi mąciwodów przybywa obecnie nowa: s t a l i s i ę n a j z a g o l s z y m i c e n t r a l i s t a m i, zwolennikami podporządkowania 800 tysięcy żydów galicyjskich komendzie wiedeńskiej, komendzie znienawidzonego przez wiedeńskich syonistów prezesa kahału dra Sterna.

Jest to tylko możliwe u n a s z y c h polityków syońskich: we Wiedniu zwalczają kahał, mieniąc go gniazdem korrupcyi i t. d. — równocześnie zaś spędzają całą ludność żydowską galicyjską na podwórko tego samego kahału.

Byle tylko nie kraj, autonomia, polska mowa, urzędowanie w języku polskim, wpływ środowiska polskiego — gotowi się zgodzić nawet na komendę... wiedeńskich swych wrogów.

*

Aby perfidya syonistów galicyjskich, kruszących obecnie kopie w obronie centralizmu, okazała się w całem świetle, należy sprawę w całym jej przebiegu przedstawić.

Oto z inicyatywy wiedeńskiej gminy wyznaniowej postanowiono utworzenie centralnej organizacyi żydowskiej w Austryi. Zwołano też na 27. kwietnia 1908 ankietę reprezentacyi wszystkich austryackich gmin wyznaniowych. Na ten dzień zjechała również i „reprezentacya" żydów galicyjskich. A reprezentacya ta przedstawiała się nadzwyczaj interesująco. Podczas gdy prawie żadne z większych środowisk żydowskich w kraju nie miało przedstawiciela, a tylko nieliczne po jednym — to nagle z najmniejszych i najciemniejszych dziur, z miasteczek i przysiołków wymaszerowali „reprezentanci" — po dwóch i trzech z każdego. Ludzie, których noga nigdy nie postała w Galicyi, którzy nigdy galicyjskiego miasteczka nie widzieli — nagle stali się „zastępcami" Maryampola, Niżniowa, Jagielnicy, Jezierzan i t. d. Tacy „reprezentanci" kahałów, jak wiedeńscy koncypienci i studenci, mieli decydować o organizacyi żydów galicyjskich. Ponadto pojawili się ludzie, którzy wprawdzie z Galicyi pochodzili, ale nigdy w żadnym kahale nie pracowali, nigdy członkami zboru nie byli. A komendę nad tą „reprezentacyą" galicyjską objął oczywista ex-rabbi Braude.

To „przedstawicielstwo" żydów hasało sobie we Wiedniu i używało do syta. Na śniadanie pożerano asymilatora, na obiad dwóch, a na kolacyę *ad libitum*.

Wybrano wreszcie komitet, który miał zająć się ułożeniem projektu organizacyjnego.

*

Dnia 6. listopada 1908 projekt ten pojawił się.

Cóż ten projekt chce? Chce przeprowadzić unormowanie spraw wyznaniowych żydowskich odnośnie do ustawy z dnia 21. marca 1890 nr. 57 dz. p. p.

Nie wdając się na razie w krytykę projektu samego należy skonstatować, że w chwili obecnej żydostwo nie powinno przystępować do ustawowego unormowania swych spraw wyznaniowych. Chwila obecna i sytuacya żydów w państwie nie nadają się do poruszenia tej sprawy.

Unormowanie ustawowe żydowskich spraw wyznaniowych mogłoby być bowiem tylko w ten sposób przeprowadzone:

albo na mocy ustawy uchwalonej w drodze konstytucyjnej;

albo w drodze rozporządzenia ministerstwa wyznań, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Pierwsze jest nie do przeprowadzenia — drugie jest wprost szkodliwe.

Każdy znający stosunki choćby pobieżnie przyzna, że obecny parlament wszystko inne zrobi, jak ureguluje stosunki wyznaniowe żydów. O parlamentarnem załatwieniu sprawy nie ma mowy.

Załatwienie zaś drogą ministeryalnych rozporządzeń jest dla żydów zgubne, naraża bowiem żydowstwo na fluktuacye polityczne, czyni je zależne od widzimisię ministrów, którzy dziś mogą być takimi, a za miesiąc zupełnie innymi...

*

Jeżeli losy organizacyi z punktu widzenia ustawodawczego unormowania stosunku opierają się o tak kruche podstawy — to sam projekt organizacyjny, wypracowany przez dra Sonnenscheina, jest dla żydów galicyjskich nie do przyjęcia.

Na około 550 gmin wyznaniowych w Austryi, liczy Galicya przeszło 250 gmin. Ludność żydowska Galicyi tworzy przeszło ²/₃ ludności żydowskiej Austryi.

Taka siła liczbowa i polityczna musiałaby być w organizacyi ogólnej odpowiednio traktowana, zaś zgoła nie mogłaby być podporządkowaną, komenderowaną przez jednostki z Zachodu, uważające wciąż jeszcze Galicyę za „ein Bärenland", „Halbasien", a żydów za ciemny, pasożytniczy motłoch.

Tego stanowiska, jakieby się żydom galicyjskim należało, organizacya im przyznać nie chce i nie przyzna. Korzystając

z rozbicia ludności żydowskiej w kraju na dwa obozy, pragnący żyć w zgodzie z otoczeniem i seperatystyczny, uszczupliłaby organizacya centralistyczna wpływ i znaczenie przedstawicielstwa żydów galicyjskich.

Tego nasi syoniści zrozumieć nie chcą. Otrzymawszy ochłap z rąk dra Sterna z Wiednia i ogryzając kosteczkę, którą im ten wspaniałomyślnie rzucił, poświęcają na rzecz wiedeńskich centralistów całą ludność żydowską.

*

A choćbyśmy się nawet na taką centralistyczną organizacyę pisali, to znając stosunki galicyjskie stwierdzić musimy, że stworzyłaby ona nowe rozdwojenie wśród ludności żydowskiej.

Równocześnie z rozłamem politycznym żydów galicyjskich na separatystów i pragnących uobywatelenia w zgodzie z otoczeniem, przecina żydowstwo galicyjskie drugi rozpad, dokonujący się na tle wyznaniowem: rozpad na ortodoksów i postępowców.

I stwierdzamy, że powstanie organizacyi z siedzibą w Wiedniu wywołałoby wojnę religijną wśród żydowstwa galicyjskiego. Na przykład. Wedle projektu organizacyjnego ma być we Wiedniu stworzony synod, jako najwyższa magistratura religijna austryackich żydów, synod o przeważającym oczywista wpływie rabinatu wiedeńskiego.

Czyż ortodoksyjny żyd galicyjski zgodzi się, aby „oberrabiner“ Wiednia jako przewodniczący synodu badał i załatwiał jego sprawy wyznaniowe? Czy nie będzie się oburzał, kiedy apelacya w sprawie obsadzenia posad rabinów, kantorów, rzezaków i t. d. będzie traktowaną przed synodem lub „Judenratem“ we Wiedniu?

Dość już wojny politycznej w kraju; nie trzeba do niej dodawać jątrzeń i zawikłań w sferze religijnego życia!

Lecz cóż to p. Braudego i jemu podobnych obchodzi? Im gorzej, tem lepiej! — oto ich dewiza i z tej perspektywy „działają“.

*

Toteż zupełnie słusznem i racyonalnem było stanowisko, jakie zajęli reprezentanci gmin wyznaniowych Lwowa i Krakowa, kiedy widząc, do czego wiedeńska organizacya zmierza, od niej się usunęli.

I choćby *Wschód* i żargonowe pisemka wyły z rozpaczy, że się ich centralistycznym zakusom przeszkadza — to słusznem jest, że lepiej nie stwarzać platonicznej, pozbawionej legistatywnych podstaw organizacyi, niż stworzyć ją z uszczerbkiem interesów ludności żydowskiej kraju.

Ostatnimi dniami odbyła się we Lwowie konferencya przedstawicieli głównych i najludniejszych gmin wyznaniowych Galicyi, na której postanowiono na projekt centralistycznej organizacyi się nie zgodzić, natomiast uchwalono zająć się krajową, autonomiczną organizacyą.

Myśl to zdrowa i szczęśliwa. Organizacya jest potrzebną, jest nawet konieczną, lecz tu w kraju i dla kraju.

Niech się syoniści łączą z centralistami; sami przezto podkopują swój wpływ na kraj. Jeżeli wróg sam prze do swej zguby — nie przeszkadzać mu! *m.*

W uzupełnieniu powyższych wywodów podajemy rezolucye, uchwalone na zebraniu delegatów gmin wyznaniowych we Lwowie dnia 12. stycznia 1909:

I. Z uwagi, że projektowana przez komitet wybrany na wiecu gmin żyd. we Wiedniu, dnia 27/4 1908 organizacya żydów w Austryi zapomocą rozporządzenia ministeryalnego jako wykonawczego do ustawy z 21/3 1890 Nr. 57 dz. p. p. jest pod względem formalnym prawnie niemożliwą do przeprowadzenia;

z uwagi dalszej, że projekt tego rozp. minist. po względem merytorycznym obejmuje przepisy, stanowiące nader ważne ograniczenie dotychczasowej autonomii gmin żyd., wskutek czego gminy galicyjskie stałyby się zależnemi od centralnego organu wiedeńskiego;

z dalszej uwagi, że stosunki żydów galicyjskich pod każdym względem, a w szczególności pod względem religijnego i rytualnego życia są zupełnie odmienne niż w krajach zachodnich;

z uwagi wreszcie, że w razie dojścia do skutku projektowanej organizacyi spokój religijny w gminach galicyjskich byłby narażony na poważne niebezpieczeństwo;

zebrani dnia 12 stycznia 1909 reprezentanci gmin wyznaniowych Lwowa, Krakowa, Brodów, Buczacza, Czortkowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Nowego-Sącza, Przemyśla, Sambora, Sanoka, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Złoczowa i Żółkwi w Galicyi oświadczają się przeciw projektowi przedłożonemu przez referenta.

II. Z uwagi, że w celach ochrony prawnej całego żydostwa austryackiego zachodzi nieodzowna potrzeba zabierania głosu przez korporacyę autorytatywną, któraby reprezentowała wszystkich żydów w Austryi;

z uwagi, że do takiej organizacyi dążyć należy, z uwagi jednak, że utworzenie takiej korporacyi w drodze ustawodawczej jest w obecnych stosunkach politycznych utrudnionem;

zebrani reprezentanci wyżej pomienionych gmin wyznaniowych wyrażają życzenie, by wszystkie gminy wyznaniowe w kraju i państwie zechciały przystąpić do ogólno-austryackiego Związku gmin żyd. we Wiedniu (Allgem. österr. israel. Gemeindebund).*

III. W celu utworzenia organizacyi krajowej gmin wyznaniowych izr. w Galicyi upoważnia się Przełożeństwo gmin we Lwowie i Krakowie, by wspólnie z komitetem z 18 członków, po połowie z reprezentantów sfer religijno-postępowych i ortodoksyjnych kooptować się mającym, wypracowało do 3 miesięcy dotyczący projekt, tenże następnie w języku

*) Istniejącego już od szeregu lat (*Przyp. Red.*).

A. KALLAS.

On i oni wszyscy.

3. Powieść.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zaczyna więc godzić się z tą taktyką reb Szmula i mile się usmiechając, podsuwa swatowi ciastka i wódkę.

To prawda, że mój brat jest filozofem i bardzo wykształcony — mówi żarliwie, pomna tego, że należy chwalić i prezentować. Nie miała w tem ani wprawy, ani doświadczenia, ale dużo dobrej woli i szczerze pragnęła przysłużyć się Leonowi. — O, ja zaraz pokażę, jaką on ma bibliotekę. Kupił sobie leksykon za trzysta koron. Ma wszystkich klasyków i całą modną literaturę i nawet takie socyalistyczne dzieła i filozoficzne, jak jaki doktór, albo adwokat.

Leon milczy. Przykre mu to wszystko, lecz przykuwa go do miejsca jakaś tępa ciekawość, co to z tego będzie; jakieś ociężałe pogodzenie się z tym faktem, że są pewne sytuacye, których niepodobna ominąć. I jeszcze jedno: wolał nie narazić się siostrze i szwagrowi Weissowi; wolał przenieść to wszystko, niż wyspowiadać się przed nimi szczerze ze swoich zamiarów i planów.

— Co to jest doktor, albo adwokat! — zaśmiał się reb Chiel — doktor jest tylko doktorem; adwokat jest tylko adwokatem. Żydowski bucher może być wszystkiem. Chce, to jest doktorem! Chce, to jest inżynierem, kupcem, albo agentem! A chce, to jest na utrzymaniu teścia! Z żydowskiego buchera można wszystko zrobić...

— Mój brat, gdyby tylko chciał, mógłby nawet zdać maturę...

— Głupstwo!.. On i bez matury potrafi za rok sprawić chrzciny! — przerwał żonie reb Chiel.

Pani Erna spojrzała na niego tak wymownie, że od razu stracił humor i rzekł.

— Wiecie co, ja nie mam czasu na ceregiele. Chcecie reb Szmulu rozmawiać według bon tonu, to gadajcie zdrowi; a ja muszę jeszcze teraz pobiegnąć na chwilę do kawiarni, żeby się zobaczyć z jednym agentem. Parnusse przedewszystkiem!..

— Nu, reb Szmul Gewürz jest zanadto rozumny, żeby on to uważał za złe. Ty sobie idź; ja przecież zostaję!..

Swat słuchał w milczeniu i uśmiechał się cierpliwie.

Leon patrzał na to wszystko z wielką przykrością. Wbrew woli, wbrew przekonaniu, jakby na przekór temu, co czuł, dawał niejako sankcyę swoją, by kilku ludzi wciągnąć w tę grę, której znaczenie dobrze rozumiał, choć lekceważył. Po odejściu szwagra reb Chiela przyjął nawet niejako na siebie obowiązki uprzejmego gospodarza wobec swata, by siostrze ulżyć w trudach podtrzymywania rozmowy, której prowadzić nie umiała.

— Człowiek niezawsze to mówi, co myśli — zauważyła pani Erna, gdy znowu upłynęła chwila, a swat żadnym wyraźnem słowem nie wyjawił swoich zamiarów.

Reb Szmul uśmiechnął się na to i rzekł.

— Tayllerand, minister Napoleona I-go powiedział mądre słówko. Pan Berger zapewne sobie przypomni. Tayllerand powiedział, że na to Stwórca dał człowiekowi mowę, żeby umiał ukrywać swoje myśli.

Panią Ernę odpowiedź ta niebardzo jakoś zadowolniła, bo zapomniała nawet z grzeczności się uśmiechnąć. Za to Leon z tem większem zainteresowaniem spojrzał w twarz swata.

Niestety, była to tylko maska twarzy; doskonałe opanowanie muskułów i wyrazu oczu, które zresztą mrużyły się, posłuszne nakazowi silnej woli. Wszystko co mówił ten człowiek było zajmujące, choć wyraźnie obliczone na efekt; wszak w tem, co mówił, była gra! Leon bardzo dobrze to rozumiał i pomyślał równocześnie:

— „Parnusse!“...

W tem reb Szmul zwrócił się do niego z niespodzianem zapytaniem:

— Pan byłeś na święto Sądnego Dnia u cadyka?

Wymienił nazwisko i dodał.

— Mówili mi o tem nasze żydki. Nie chciałem im wierzyć... Nu, wszystko jest możliwe na tym świecie.

— Nigdy nie wierzyłem i nie wierzę w cadyków — odpowiedział Leon spokojnie. Pojechałem, bo tak wypadło. A jednak... kto wie... czy nie pojechałbym po raz drugi.

(C. d. n.)

polskim i żyd. ułożony i przez komitet podpisany rozesłało do wszystkich gmin wyzn. w kraju i zwołało wiec tych gmin.

Przed otwarciem Rady Państwa.

(Od naszego stałego sprawozdawcy).

Wiedeń.

Hasła koncentracyi i koalicyi przybierają najrozmaitsze objawy i formy — głosy pro i contra w szpaltach pism partyjnych dowodzą zbawienności jednego czy drugiego systemu.

Rząd dąży pełną parą do tymczasowego uregulowania stosunków parlamentarnych — starając się pozyskać w zagrożonych polityką zagraniczną czasach zaufanie Izby. Równoczesne zawikłanie w sprawie utrwalenia stosunku monarchii wobec Węgier utrudnia położeni rządu.

Zamierzona zmiana regulaminu Rady państwa spotyka też na opór tych partyi, które w możliwej obstrukcyi widzą dla siebie warunki politycznego bytu.

Równocześnie za kulisami okazują się starania pewnych stronnictw politycznych, zmierzające do oparcia się o partye liczebnie silne.

W tym kierunku też działała partya rumuńska, starając się o faktyczne zlanie ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem. O prawno-parlamentarnej formie tej konsolidacyi rozeszły się najrozmaitsze pogłoski — formą, o której naczęściej wspominano — była rola hospitantów, jakaby miała przypaść w udziele Rumunom wobec partyi antysemitów.

Z jakich powodów układy te się rozbiły dotychczas nie wiadomo.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż fakt, o którym kilkakrotnie już wspominaliśmy, zaborczych tendencyi antysemickiego stronnictwa, doznaje wciaż potwierdzenia.

Partya ta zamierza objąć wszelkie kraje, nie wykluczając wschodnich części państwa.

Na Bukowinie urzędową głową tego ruchu — jest poseł Onciul, który ze swych żydożerczych instynktów dał się już poznać kilkakrotnie.

Wprawdzie fakt hospitacyi Rumunów został chwilowo przesunięty — jesteśmy jednak pewni, iż prędzej czy później znajdą się obie te partye o wspólnych aspiracyach i myślach politycznych.

Co do działalności chrześcijańsko-socyalnej partyi na Bukowinie — to należy podnieść, iż znalazł się tam nowy filar tej Partyi w osobie p. Widmana — przepadłego kandydata poselskiego austryackiej Rady państwa. Pan Widman wchodzi też w kontakt z Rumunami i na tej drodze szuka za szczeblami swej karyery politycznej.

Z jakim skutkiem, to okaże najbliższa przyszłość.

Przed otwarciem Rady rozwijają przedewszystkiem agitacyjną działalność — stronnictwa antysemickie, starając się na wszelki sposób stworzyć silne krajowe organizacye filialne.

W tym też duchu rozwija przedewszystkiem swą zbawienną działalność — b. minister pan Gessmann.

Agitator jakich rzadko, złożywszy tekę ministeryalną, która niejednokrotnie kładła tamę jego agitacyjno-zaborczym aspiracyom, organizuje obecnie swe stronnictwo, zyskując mu poparcie innych partyi parlamentarnych, nie mogących uzyskać warunków samoistnego parlamentarnego bytu.

Z pism waszych dowiaduję się o rozszerzanych we Lwowie pogłogłoskach o zamierzonej podróży pana exministra do Galicyi względnie do Lwowa.

Ze źródeł wiarygodnych dowiaduję się, iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie — w każdym razie fakt rozszerzania podobnych pogłosek na galicyjskim terenie dowodzi, iż stosunki w tym kraju dojrzały już dla agitacyi pana Gessmana i jego towarzyszy.

Choćby nawet stronnictwo podobne chwilowo nie rozwijało całego aparatu politycznej reklamy, choćby nie użyło wszystkich środków akwizycyjnych, mimo to wśród obecnych stosunków w Galicyi liczyć może na poparcie pewnych warstw i sfer, noszących na zewnątrz demokratyczną markę.

Większość, stworzona głosami posłów, czerpiących swą polityczną myśl i parlamentarne natchnienie u matadorów antysemickiego stronnictwa, nie była wcale objawem pożądanym dla demokratycznych czynników w monarchii.

Radykalne stronnictwa w obozie lewicy parlamentarnej zajmowały, jak dotychczas wyczekujące stanowisko.

Czy to stanowisko ulegnie obecnie przemianie, czy stan wyczekiwania przejdzie w stan czynu?

Stronnictwo socyalno-demokratyczne, które w ubiegłym okresie parlamentarnym składało dowody swej dodatniej polityki stronnictwa, które w przeciwieństwie do uchwał kongresowych i taktyki swych towarzyszy w ciałach prawodawczych innych państw głosowało za budżetem i innemi t. zw. koniecznościami państwowemi będzie najprawdopobniej w tym nowym okresie parlamentarnym miało wielką sposobność ujemnej polityki przez unieruchomienie zabiegów reakcyjnych stronnictw.

Ludność żydowska we wszystkich krajach monarchii, choćby ze względów rzeczowych czy też z teorytycznego punktu widzenia nie godziła się z zapatrywaniami radykalnych stronnictw, uzna w nich we wielu wypadkach swych naturalnych obrońców.

Powodem tego będzie bez wątpienia okoliczność, iż demokratyczne partye nie potrafiły dotychczas pozyskać dla swej polityki odpowiedniej większości, iż jej zabiegi nosiły przedewszystkiem znamiona politycznej łataniny, bez realnej myśli przewodniej, bez owej wewnętrznej treści, dającej pokarm kierującym politykom i owej wielkiej armii partyjnych szeregowców.

Oby ten okres austryackiej Rady państwa i pod tym względem przyczynił się do sanacyi tak bardzo nadwątlonych i nadwerężonych stosunków.

Należy tego pragnąć w interesie samego ciała prawodawczego, i w interesie wyborców! *Wtk.*

Nędza żydów w Galicyi i środki zaradcze.

W nrze 52 „Jedności" umieściliśmy pod tytułem „Położenie ekonomiczne żydów galicyjskich" niektóre ustępy z pierwszej części referatu do H. M. L a n d a u a, przewodniczącego Towarzystwa pomocy żydów galicyjskich w Kołomyi. Obecnie przesyła nam dr. Landau swój referat, który podajemy w streszczeniu z pominięciem poprzednio już przytoczonych ustępów.

Ginące tłumy pod uciskiem intolerancyi oglądają się za pomocą z zewnątrz. Od pewnego czasu nadchodziły dla żydowstwa galicyjskiego pieniądze, które mężowie zaufania darczyńców — bez dalszych badań, bez poglądu na ogół, na przyszłość, rozdzielali w formie wsparć. Wsparcie w postaci jałmużny dobre jest dla biednego schorzałego starca niezdolnego do pracy — ale wprost zabójczo działa, gdy się dostaje w udziele człowiekowi zdrowemu, zdolnemu do pracy.

Dlatego też przyznać należy, że bez porównania lepszą wybrał drogę wiedeński Hilfsverein, starając się wprowadzić i przyzwyczaić żydów galicyjskich do przemysłu domowego.

Atoli i ta praca jest niedostateczną, nie dla braku najlepszych chęci, ale z powodu zupełnej nieznajomości stosunków lokalnych, z powodu zupełnego zapoznania duszy żyda galicyjskiego. Wprowadzono koronkarstwo, u żydówek nieznane, a można było o wiele mniejszym nakładem pieniędzy i starań wykazać zręczność żydówek do haftów, których każda uczy się w szkole. Wprowadzono wyrób siatek włosiennych a pominięto wyzyskanie zręczności w robotach pończoszkowych. Nadto pozakrajowa administracya pożera największą część zarobku, tak, że pomimo haniebnych bardzo płac robotników, urzędnicy centralnego kursu koronkarstwa wprost żyją z pracy biedaków galicyjskich.

W ostatniem sprawozdaniu przyznał wiedeński Hilfsverein, że nędzny jest ten zarobek, pocieszając swych członków fazesem „es gibt aber auch einzelne, welche per Tag 1 K verdienen". Z zestawienia liczby zajętych w roku 1907 robotników okrągło 3150 z cyfrą wypłaconego im przez cały rok zarobku w kwocie 267.846 K wynika, że na jednego robotnika przypada przeciętnie roczny zarobek okrągło 90 K, prawdziwie nędzna to kwota nawet dla galicyjskiego niewolnika żydowskiego.

Nierównie lepiej przedstawia się też stosunek w działach, gdzie specyalnie dziewczęta pracują. I tak w roku 1007 pracowało 20.000 dziewcząt przy filetgiupure a zarobiło przez cały rok 1,197.657 K; jest to zarobek nie całych 60 K rocznie dla jednej — coś nad jedną koronę na cały tydzień.

Klockowaniem zajmowało się 400 dziewcząt i zarobiło w ciągu roku 1907—5153 K; na jedno więc wypada przeciętnie 13 K na rok, coś nad 1 K miesięcznie. Taką pomoc, mimo szczerej pracy, mimo wysiłku odnośnych czynników tem mniej na seryo brać możemy, ile że tak zwany inspektor tych fabryk, nie rozumiejący się, nawiasem powiedziawszy nic na fabrykacyi, pobiera przeszło 4.000 K rocznej płacy.

Widzimy więc, że i wola jest najlepsza i wysiłek znaczny, ale rezultaty wprost nędzne i opłakane.

O wiele sympatyczniejszą wydaje się nam praca berlińskiego Hilfsvereinu, który wszelkiemi siłami wspiera i stara się o ochronki i ogródki froeblowskie.

Jest to bowiem najradykalniejszy środek zreformowania chajderów naszych.

*

Dalej występuje p. Landau przeciwko chajderom, jako spekulantom bez powietrza i światła, niszczącym umysł dziecięcy, powodującym swem urządzeniem i prowadzeniem skarłowacenie fizyczne i duchowe. Chajder utrzymuje oddaną sobie dziatwę w świecie zacofania, czyni ją obcą dziatwie innych wyznań i wyciska na niej silne piętno, pozostawiające nawet w dojrzałych latach wyraźne ślady w charakterze i temperamencie. To też pierwszym warunkiem do podniesienia żydów jest o ś w i a t a, prowadzona przez t u t e j s z ą inteligencyę wśród mas zacofa-

nych nie dorywczo, ale powoli i konsekwentnie.

Dotąd zacofani chasydzi, żyjąc w świecie kabalistycznym, pełnym złudnych urojeń, wierzą ślepo we fatum i rozumieć nie chcą organizacyi nowożytnego społeczeństwa ani potrzeb jego.

Dyskusya w tym kierunku trudna — prawie niemożliwa. Żyją w 20-tym wieku w kraju pierwszorzędnej kultury — a uczuć swych braci kulturalnych rozumieć nie chcą, na czyny ich nie patrzą, głosu ich nie słuchają. Oni, a za nimi masy żydowstwa galicyjskiego szukają zbawienia w przeszłości — postępowa wiedza obrzydzeniem ich przejmuje.

Dla takiej warstwy, która ciągle czeka Messyąsza, jedyną drogą jest równoczesne przeobrażenie ekonomiczne, społeczne i umysłowe.

Odnosi się to nietylko do zacofańców, ale i wśród ludzi lepszej woli, wielkiej energii panują często hasła, wstrzymujące pochód ogółu żydów galicyjskich na drodze postępu i dobrobytu.

Z tłumu tego ciemnego ogółu nieproduktywnego, trzymającego się kurczowo zdala od świata, rzadko wynurzają się szlachetne jednostki — dlatego silnej potrzeba wiary w możliwość przeobrażenia całego sposobu życia społecznego żydów galicyjskich, skoro zacząć mamy dla nich produktywną pracę.

W pracy tej przodować winna inteligencya żydowska, codziennie na każdym kroku i w każdem położeniu powinna się starać o przeprowadzenie puryfikacyi swoich braci współwierców — a praca ta niewątpliwie pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie, ponieważ objawy tego rozpaczliwego stanu są tylko wynikiem niedoli i ucisku, a nie przyrodzonej ułomności moralnej.

Silny duch żydów, bystry umysł, szlachetne serce w należyty sposób pobudzone, na właściwą drogę poprowadzone, postawią ich u szczytu kultury, a wnet masy żydowskie przodować będą w pochodzie postępu.

Ujmijmy w karby ich chciwość i chęć wyzysku z jednej strony, wykorzeńmy niedbalstwo i próżniactwo z drugiej, a urzeczywistnimy prawo historyą uświęcone co do uszlachetnienia braci naszych.

Bez odrodzenia tego moralnego, bez uszlachetnienia duszy bez podniesienia myśli — odrodzenie ekonomiczne warstw żydowskich jest niemożliwe.

(Dok. nast.)

Zmiana wyznania we Lwowie.

1868—1908.

(Ciąg dalszy).

II.

Wdając się w szczegółowy rozbiór sprawy zmiany wyznania we Lwowie omówimy tylko dwie kwestye: 1) jakim wyznaniom przypadły straty wyznania żydowskiego i na odwrót, z jakich wyznań rekrutowały się nabytki tego wyznania, a nadto 2) udział obu płci w konwersyi.

Pytania inne, jak dotyczące wieku, stanu cywilnego, zawodu, pochodzenia konwertytów i t. p. kwestyi niestety pozostają bez odpowiedzi, bo nie znajdujemy dostatecznych cyfr szczegółowych w omawianej pracy dra G. A już okoliczność, że twierdzenia jego w odniesieniu do tych kwestyi nie są poparte dostatecznie zestawieniami cyfrowemi w samej pracy, uniemożliwia dyskusyę i uwalnia od niej.

W zestawieniu i porównywaniu cyfr szczegółowych odnośnie do pierwszego pytania przyjmujemy za autorem podział na cztery okresy dziesięcioletnie, a to ze względu na stosunkowo szczupły do obserwacyi w tym kierunku materyał cyfrowy. Uwzględniamy też już zarazem i płeć konwertytów, łącząc w ten sposób obie wyżej wskazane kwestye w jednej tabelce.

Odnośne cyfry wskazują, że z wyznania żydowskiego przeszło w poszczególnych dziesięcioleciach i całem czterdziestoleciu na wyznanie:

W dziesięcioleciu	rzymsko-katolickiego męż-czyzn	kobiet	razem	%	grecko-katolickiego męż-czyzn	kobiet	razem	%	ewangiel. grecko-oryental. męż-czyzn	kobiet	razem	%	na bezwyznaniowość męż-czyzn	kobiet	razem	%	RAZEM mężczyzn liczba absol.	%	kobiet liczba absol.	%	razem
I. 1868-1877	15	25	40	72·73	2	10	12	21·82	1	—	1	1·82	—	2	2	3·63	18	32·73	37	67·27	55
II. 1878-1887	34	62	96	61·15	17	20	37	23·57	11	6	17	10·82	4	3	7	4·46	66	42·04	91	57·96	157
III. 1888-1897	69	87	156	63·67	16	37	53	21·63	19	11	30	12·25	5	1	6	2·45	109	44·49	136	55·51	245
IV 1898-1907	85	109	194	75·78	11	13	24	9·38	22	6	28	10·94	6	4	10	3·90	124	48·44	132	51·56	256
Razem 1868-1907	203	283	486	68·16	46	80	126	17·67	53	23	76	10·66	15	10	25	3·51	317	—	396	—	713
Udział prc. obu płci	41·77	58·23	100·—	—	36·51	63·49	100·—	—	69·63	30·27	100·—	—	60·—	40·—	100·—	—	—	44·46	—	55·54	100·—

Już na pierwszy rzut oka uderza, że lwią część odszczepieńców żydowskich (bo 68·16% ogólnej ich cyfry) zabiera wyznanie rzymsko-katolickie. Cyfra absolutna tej rubryki wzrasta stale i szybko (w ciągu czterech dziesięcioleci pięciokrotnie). W procentowem zestawieniu widzimy w drugim okresie nagły spadek cyfry wyrażającej udział rzymsko-katolickiego wyznania w percepcyi nawochrzczeńców (prawie o 12%) i to na korzyść wyznania ewangielickiego. W dalszych okresach cyfry procentu napowrót się podnoszą, w ostatnim nawet bardzo znacznie (przeszło o 12%) a to kosztem wyznania grecko-katolickiego.

W ogólnej liczbie osób, które przyjęły wyznanie rzymsko-katolickie żydzi stanowią pierwotnie bardzo poważną siłę (przeszło połowę w I. okresie), która jednak z czasem maleje, choć i dziś jeszcze poważnie się przedstawia (przeszło 1/3 część ogólnej cyfry nabytków wyznania rzymsko-katolickiego). Wykazuje to szczegółowo następujące zestawienie, w którem pierwsza kolumna podaje całą liczbę osób, które przyjęły wyznanie rzymsko-katolickie w danym okresie, druga i trzecia zaś tę jej część, która przedtem wyznawała religię mojżeszową w liczbach absolutnych i w stosunku procentowym.

I. 1868—77	79	40	t. j. 50·64%
II. 1878—87	218	96	„ 44·04 „
III. 1888—97	323	156	„ 48·29 „
IV. 1898—1907	538	194	„ 36·06 „
1868—1907	1158	486	t. j. 41·97%

Obniżka udziału procentowego odszczepieńców żydowskich w sumie zysków wyznania rzymsko-katolickiego mimo wzrostu odnośnych cyfr absolutnych (kolumna 2) tłumaczy się zwłaszcza w ostatnim okresie bardzo silnym przyrostem sił wyznania rzymsko-katolickiego (konwersya z pobudek politycznych tzw. przeczyszczanie się rodzin!")

Drugie miejsce co do ilości wchłoniętych konwertytów żydowskich, zajmuje wyznanie grecko-katolickie bo zabrało prawie 18% ogółu tych, którzy porzucili judaizm. Procent ten jest w pierwszych trzech okresach wyższy (21—23) przy stałym wzroście cyfry absolutnej; w czwartem jednak dziesięcioleciu z nagłem obniżeniem się cyfry absolutnej spada gwałtownie (o przeszło 12%).

W zestawieniu z całą liczbą osób, które przyjęły wyznanie grecko-katolickie, żydzi przedstawiają z wyjątkiem ostatniego okresu o wiele silniejszy udział niż odnośnie do obrządku rzymskiego. Mianowicie było:

w okresie	wszystkich nowochrzceńców gr. kat.	żydów	%
I. 1868—77	20	12	60·—%
II. 1878—87	52	37	71·15 „
III. 1888—97	72	53	73·75 „
IV. 1898—1907	71	24	33·8 „
1868—1907	215	126	58·6 %

Wyznanie ewangielickie augsburgskie i helweckie zabrało we Lwowie ogółem 73 żydów tj. przeszło dziesiątą część wszystkich, którzy zmienili wyznanie żydowskie. Zyskuje ono zwolenników dopiero od drugiego dziesięciolecia wśród żydów: z 1 przechrzty w I. okresie wzrosła liczba ich na 15 w II. drugim, a 30 w III.) przyczem w odniesieniu do ogólnej liczby osób opuszczających judaizm znaczną widać różnicę w stosunku procentowym tylko między I. a II. okresem (o 9%) a to, jak już wyżej wspomnieliśmy kosztem wyznania rzymsko-katolickiego. Wysoka stosunkowo liczba żydów przechodzących na wyznanie ewangielickie ma swą przyczynę nie tyle w ciążeniu żydów ku niemczyźnie, jak to było np. w Warszawie przed rokiem 1850[1]) — ile raczej w tej okoliczności, że wyznania te nie są tak wymagające pod względem czasu i stopnia przygotowania katechumenów, jak

[1]) Por. T. Jeske Choińskiego: Neofici polscy str. 174—176.

wyznania katolickie a zwłaszcza obrządek łaciński.

Wyznanie grecko-orjentalne zabrało żydom zaledwie 3 jednostki (uwzględnione w powyższej tabelce łącznie z wyznaniem ewangielickiem).

Bezwyznaniowość jak w ogóle we Lwowie nie cieszyła się stosunkowo wielką sympatyą, tak i wśród tych, którzy porzucali wiarę żydowską, nie wielu znalazła zwolenników. Zrozumiemy to tem snadniej, jeżeli sobie uprzytomnimy, że żydzi zmieniają wyznanie albo dla małżeństwa, (w takim razie dla uniknięcia późniejszej komplikacyi stosunków w rodzinie, wolą już od razu pójść za wyznaniem drugiego małżonka) albo dla karyery (a wtedy już ze względów praktycznych unikają bezwyznaniowości. Dla niej zatem pozostają prawie tylko ci, którzy porzucają judaizm z przekonania, a raczej z braku przekonań religijnych w ogóle.

(Dok. nast.) *Eleazar Byk.*

Żydzi w Sycylii.

Messyna! Od dwóch tygodni punkt centralny wszechświatowej litości. Sto tysięcy ludzi pogrzebanych na cmentarzysku gruzów i zwalisk...

Już raz w historyi sto tysięcy zrozpaczonych, bezdomnych ludzi błąkało się na polach Kalabryi ze słowem rozpaczy na ustach. Było to przed 416 laty, również w ostatnich dniach grudnia. Zrozpaczonymi tymi bezdomnymi byli żydzi... A nie padli ofiarą sił elementarnych, żywiołowych wstrząsów przyrody — byli ofiarami niskiej, ludzkiej nienawiści...

Czy żydzi uczestniczą w nieszczęściu, jakie nawiedziło Sycylię? Bezpośrednio nie. Od wieków unikają żydzi zarówno Sycylii jak i Hiszpanii. Na całej wyspie nie ma ani jednej gminy żydowskiej. Zaledwie kilka jednostek tu zamieszkało.

Jakżeż inaczej było w średniowieczu! W życiu duchowem żydowstwa i świata kulturalnego sycylijscy żydzi wielką odgrywali rolę. W sporach o filozofię Majmonidesa zabrał sycylijski żyd Dawid ben Achitub głos. Jehuda Siciliano był znanym poetą. Cesarz Fryderyk II. powołał żydowskich uczonych Jakóba Anatoli, Jehudę ibn Moska i innych na swój dwór i polecił im sporządzenie tłumaczeń arabskich Izak ben Salamon Achadib był autorem znakomitych astronomicznych tablic. Całe to kulturalne, kwitnące życie zostało jednem pociągnięciem pióra podcięte, jednym dekretem, z r. 1490., którego fatalne skutki nie tylko żydzi odczuli...

Obecnie nie ma ani w Messynie ani w Regio Kalabryi ani synagogi, ani rabina, ani wogóle gminy żydowskiej.

Kiedy żydzi osiedli w Sycylii? Początki oczywista gubią się w mrokach; w Messynie znaleziono ponoś napis z r. 440. donoszący, że jakiś Mojżesz założył synagogę. W każdym razie żyli żydzi na wyspie w szóstem stuleciu i posiadali własne gminy; kiedy bowiem w Girgenti wybuchł w r. 590. rokosz, interweniowała żydowska gmina rzymska u Grzegorza Wielkiego i uzyskała edykt, nakazujący zwrot zrabowanych dóbr i zakazujący przymusowych chrztów. Wogóle położenie żydów w Sycylii było wówczas dość pomyślne. Przebywali w 52 miejscowościach, uprawiali rozległy handel, zajmowali się rolnictwem. Żydowskie gminy większych miast, jak Palermo, Syrakusy, Katania i Messyna miały własny samorząd.

Na czele gminy stało 12 mężów zwanych *proti;* obok nich było 12 kontrolorów *dodici.* Kasa gminna podlegała sześciu *auditori di conti.* Poborcy podatku zwali się *pucettori.* Na zewnątrz zastępował gminę *balio* albo *governadore.* Sprawy wyznaniowe podlegały rabinowi, zwanemu *diuchetele.* W kancelaryi rabinackiej współdziałali: *iduli,* pisarze gminni, *limuosinieri,* rozdawcy jałmużn i *presbyter,* kantor i rzezak. Synagogi nosiły arabską nazwę *meskita.*

Z biegiem czasu poczęły się w Sycylii stosunki dla żydów zmieniać na gorsze. I tak na soborze w Piazzy 1296 postanowiono, że przed sądem nie wolno żydowi zeznawać w sprawie chrześcijanina i naodwrót. Chrześcijaninowi nie wolno leczyć się u żyda-lekarza, choć w średnich wiekach najwybitniejszymi lekarzami byli żydzi. Dla przykładu przytaczamy trzech: Mojżes Spagnuoto (około 1375), Izak de Bonevoglia (około 1425) i Aron de Sacerdotu de Girachi de Raba (około 1448).

Dekretem królewskim z r. 1369 postanowiono, że żydzi muszą nosić ową słynną oznakę, sporządzoną z okrągłego kawałka sukna „nie większego niż pieczęć królewska“, a umieszczonego na piersi.

Wieki 14 i 15 są okresami prześladowań. Szczególnie się odznaczył w tej mierze w Sycylii Jan Capistrano.

Wreszcie z końcem 15 stulecia zostali żydzi z Sycylii wygnani. Dekretem z 31. czerwca 1492 r. poprostu ich wyrzucono. Pertraktowali jeszcze kilka miesięcy, a z końcem roku musieli kraj opuścić. Na Sycylii nie pozostał ani jeden żyd...

I zdaje się nie dobrze Sycylia wyszła na tej „Judenreinheit“, kiedy 3. lutego 1740 r. wydał rząd proklamacyę do żydów, wzywającą ich do osiedlenia się na wyspie, proszącą wprost o to. Lecz nie wielu usłuchało...

KORESPONDENCYE.

Tarnopol.

(*Fiasko odczytów „palestyńskich“. — Syoniści w kahale.*

Kronika naszego miasta z ostatnich dni ubiegłego miesiąca obfituje w kilka godnych zanotowania wypadków, które nastręczają sposobność do poczynienia pewnych uwag i spostrzeżeń.

W dzisiejszej korespondencyi palmę pierwszeństwa przyznam p. Pewsnerowej, która na gościnne występy do nas zjechała i w kilku odczytach rozwinęła cały „przepych“ swej żargonowej swady oratorskiej. Z chwilą, kiedy polskie afisze (sic?) obwieściły *„urbi et orbi“* jej przyjazd, w kołach tutejszej pajdokracyi syońskiej zabrzmiały peany tryumfu, radości i zachwytu. Z przemówienia naszego gościa palestyńskiego (trzeba bowiem zaznaczyć, że stamtąd rozwozi swój zachwalany towar poale-syoński) na wieczorze makabeuszowskim zasługuje na dobitne zaakcentowanie i podkreślenie wysoce charakterystyczny i znamienny moment, w którym nader trafnie skreślono obecne położenie żydów, nakazujące w sposób stanowczy, nie dopuszczający apelacyi, pozbyć się wszelkich nieuchwytnych mrzonek i illuzorycznych fantasmagoryi, nie mających oparcia o granitową podstawę realnej rzeczywistości. Ilustrując swe wywody niezbitymi faktami, wprost z codziennego życia zaczerpniętymi, wskazała prelegentka jasno i wyraźnie, że żydzi — o krwawa ironio! — zupełnie wykluczyli poza nawias i wyeliminowali całkowicie pierwiastek „narodowy“ ze świąt, które różnego rodzaju agitatorzy „istinno“ żydowscy chcieliby wyzyskać dla celów partyjnych. Jako widoczne, nieomylne omen, stwierdzające wymownie i dowodnie, że żydzi nie odczuwają wprost potrzeby grzebania w niepowrotnej, zamierzchłej przeszłości, uważać należy fakt, że sala świeciła przerażającemi pustkami.

Liczniejszy zastęp publiczności zgromadziła w dniu 1. stycznia b. r. zapowiedź dyskusyi po odczycie. Prelegentka jednak dobyła — niezawodnego w braku poważnych argumentów środka — słowniczka naszych domorosłych „obrońców Syonu“ i poczęła miotać stek obelg, kłamstw, oszczerczych inwektyw i niewybrednych płaskich dowcipów pod adresem asymilacyi i asymilantów. Gdy przeważająca część publiczności niedwuznacznie zareagowała i głośny dawała wyraz swemu słusznemu oburzeniu, prelegentka bez namysłu „dała drapaka“ i zniknęła oczom słuchaczy.

Nie zbyt wesołe dolatują wieści z kahalnego światka syońskiego. Grupka ludzi o rozbieżnej i najsprzeczniejszej — a przedewszystkiem chwiejnej — przeszłości politycznej, zahypnotyzowanych szumnym frazesem tutejszego potentata syońskiego i sztucznie wtłoczonych pod jednolity strychulec partyjny — grupka ta, z wielkim trudem sklecona i pozyskana dla — *sit venia verbo* — programu syońskiego i z jeszcze większym trudem przeforsowana do kahału, jakby pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki poczyna się coraz bardziej rozlatywać. Niewątpliwie „coś się psuje w królestwie duńskiem“, skoro tutejszy „organ“ syoński wyrzeka na niektórych „prawdziwie żydowskich ojców narodu“, apelując donośnym głosem do zatuszowania hańbiącego rozłamu. Po mieście krążą jednak uporczywie pogłoski, kolportowane przez stugębną tamę, poważnie kwestyonujące motywa rozłamu i podające w wątpliwość „zasadnicze“ czy „ideowe“ tło i pobudki owego nieporozumienia.

Podobnym motywom, skrzętnie pod korzec chowanym, przypisać również należy powstanie żargonowego tygodnika humorystycznego, którego wydawcą jest znany na tutejszym bruku ze swego dawnego u nas pobytu niejaki Chartiner. Rozżalony skręcił bicz niemiłosiernej, bezwzględnej satyry, której ostrze skierował przeciw kierownictwu partyi, smagając karyerowniczostwo wielkich i małych prowodyrów i nicość krajowej polityki syonistów.

Tarnopol.

(*Zjazd delegatów dystryktu tarnopolskiego*).

Drugi zjazd delegatów dystryktu tarnopolskiego, organizacyi syonistycznej dla Podola, odbył się tu w niedzielę dnia 10. bm. Słaby udział publiczności był milczącą, ale i zarazem bardzo przykrą krytyką ruchu syońskiego. Nie mniej surowym krytykiem własnego wyznania politycznego okazał się naczelny wódz, przewodniczący dystryktu, pan dr. Waldman. Poddając istotę syonizmu druzgodzącej krytyce odsłonił przed oczyma słuchaczy całą sprzeczność między celami a drogami syonizmu.

Istota syonizmu streszcza się w usiłowaniu rozwiązania kwestyi żydowskiej tylko w Palestynie i to nie dlatego, jakoby ona poza Palestyną uleczenia pateologii żydów nie pragnęła, tylko dlatego, że poza Palestyną uzdrowienie żydów jest niemożliwe. Tymczasem rozpolitykowali się syoniści w kraju i zapominając o obowiązkach, jakie wzięli na siebie przez przyznanie się do idei syońskiej, szukają lekarstw dla kwestyi żydowskiej w kraju, w którym mieszkają. Pa-

nowie ci, ciągnął mowca dalej, nie wiedzą dokąd zdążają, bo stracili z przed oczu punkt, z którego wyszli. Kwestya żydowska jest kwestyą czysto ekonomiczną, a syonizm nie jest niczem innem, jak tylko ostatecznem przekonaniem, że jej rozwiązanie związane jest nierozłącznie z ziemią palestyńską. Żydzi stanowią zdaniem mowcy ekonomiczny fragment, gospodarcze kalectwo, uleczalne li tylko przez dotwarzanie brakujących członków, to jest stanu wieśniaczego. A że żydzi masowo stać się wieśniakami mogą tylko w Palestynie, gdzie do pracy na roli czerpią sił i otuchy z tradycyi i religii i gdzie im ich prastare, niewygasłe prawa dają wielką pewność w działalności i swobodę ruchów, stąd wynika, że odłączenie kwestyi żydowskiej od Palestyny równa się odcinaniu drzewa od korzenia. Żydzi, dowodził mowca dalej, nie są dlatego syonistami, że chcą, tylko dlatego, że muszą. Polityka krajowa syonistów i syonizm, to najbardziej rażące przeciwieństwa, a syonista uprawiający polityke krajową, to matka zabijająca własne swoje potomstwo.

Tej treści mową zagaił przewodniczący, pan dr. Waldman, zjazd. I niebywałe poruszenie zapanowało na sali. Jedni zarzucali przewodniczącemu brak konsekwencyi, że ganiąc udział w polityce krajowej i państwowej partyi syońskiej, potępia własną swoją dotychczasową działalność. Drudzy protestowali przeciw twierdzeniu przewodniczącego, jakoby byli syonistami dlatego tylko, że muszą, a nie dlatego, że chcą. Inni znowu widząc w tem śmiertelny pocisk, godzący w serce klubu żydowskiego, podjęli się bezskutecznie jego obrony. Zapanowało wielkie zamieszanie między obecną na zjeździe publicznością i delegatami zjazdu, którzy robili wrażenie ludzi tracących grunt z pod nóg. Nic nie pomogło, prawda została nielitościwie wypowiedziana, że syonizm truje się prowadzeniem polityki krajowej. Nam jednak wolno twierdzenie odwrócić i powiedzieć, że ambitni żydzi stają się poto syonistami, by się mogli otruć polityką krajową. Bez widoków, na mandaty i na różnego rodzaju godności będzie może jeszcze przez jakiś czas syonizm, ale syonistów na pewno zabraknie. I to będzie ogniową próbą syonizmu. Inne referaty o agitacyi syońskiej i o funduszu narodowym, również dowiodły, że skutki pracy dystryktu są bardzo marne.

Tarnopol.

Walne zgromadzenie tutejszej ochronki żydowskiej odbyło się dnia 3. stycznia w sali ratuszowej przy licznym udziale członków. Po zagajeniu przez p. H. Parnassową, która skreśliła pomyślny rozwój Towarzystwa, przedstawiła sekretarka p. Birkenfeldowa stan Wydziału o dobro Ochronki i pomnożenie funduszów Towarzystwa oraz sposób wychowania sierót pod względem fizycznym i duchowym. Skarbniczka p. Ochsenhornowa w sprawozdaniu kasowem mogła się pochlubić pozostałością w kwocie około 1800 kor. Sprawozdania te przyjęto oklaskami, a na wniosek p. Jakóba Parnassa uchwaliło Zgromadzenie absolutoryum dla ustępującego Wydziału i gorącą podziękę za skuteczną pracę.

Wiele do myślenia dały okoliczności, towarzyszące drugiemu punktowi porządku dziennego t. j. wyborowi nowego Zarządu, cały bowiem Wydział z wyjątkiem trzech pań zastrzegł się przeciw ponownemu wyborowi i w tem postanowieniu wytrwał mimo silnego nacisku ze strony walnego zgromadzenia. Przyczyny tego usunięcia się tak gorliwych członków Wydziału szukać należy w pozakulisowych intrygach ambitnych jednostek, które doprowadziły do ostrego konfliktu między fundatorką a Wydziałem.

Po tym, charakteryzującym małomiasteczkowe stosunki, epizodzie przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, komisyi szkontrującej i sądu polubownego.

Brody.

Wreszcie zdobył się pan poseł Stand, widoma głowa parlamentarnego klubu trzech, na złożenie sprawozdania ze swej tak bogatej w interpelacye politycznej działalności.

Tak epokowe zdarzenie zgromadziło w sali obrad tutejszej rady miejskiej grupkę osób, na którą się złożyli niewyborcy, kobiety o aspiracyach feministycznych i dzieci, natomiast należy z zadowoleniem skonstatować, iż niemowląt nie było.

Wywody syońskiego luminarza obracały się w błędnem kole swych dotychczasowych fantasmagoryi, znajdując podkład realny we faktach rzekomych uwalniań żydowskich fizycznych niedołęgów od służby wojskowej.

Konsekwencyi swych obietnic przedwyborczych nie wysnuwał pan poseł — zapomniał w zupełności o tych zamierzonych przewrotach społecznych i politycznych.

Przypomniał mu to (co za niedyskrecya) oficyał dyrekcyi skarbu p. Szwarz w słowach: „Pan, panie pośle obiecywałeś przed wyborami złote góry, a teraz nic pan nie robisz“!

Syonista p. Natan Tartakower dotknął także innej bolesnej i otwartej rany — przez przypomnienie przykrej dla syonistów kwestyi przeniesienia izby handlowej do Tarnopola. Interpelowali dalej pana posła panowi Izaak Lewin i cały szereg innych — na żadną interpelacyę nie odpowiedział poseł Stand wyczerpujęco, bawiąc się w stylistyczne zwroty, mające pokryć brak rzeczowej treści jego wywodów.

Wreszcie, gdzie brak rezultatów pozytywnych, tam znajdują szczytne myśli swój wyraz w alkoholicznych wywodach komersu.

Komers, też wyraził posłowi Standowi, podziękowanie za tak pomyślnie uwieńczoną działalność parlamentarną.

Tutejsza czytelnia Goldmana rozwija się bardzo pomyślnie — rokując jak najlepsze nadzieje.

W ostatnich dniach otwarto też staraniem czytelni kurs dla dorosłych analfabetów, na który zapisało się wielu robotników fabrycznych, przeważnie szczeciniarzy.

H.

Przemyśl.

(*Przed wyborami do Rady miejskiej. — Miejska kasa oszczędności*).

Niedługo ukończy swoją kadencyę tutejsza Rada miejska, a nowe wybory okażą, kto będzie reprezentował nasz gród. To też już teraz poczynają się niektórzy do wyborów przygotowywać. Ad captandam benevolentiam wyborców wniósł dr. Mester na zmianę dotychczasowej ordynacyi wyborczej i zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do rad gminnych. Odnośną petycyę do sejmu ma wedle wniosku dra Mestera wygotować magistrat a zarazem porozumieć się z innemi miastami celem przyłączenia się do tej akcyi. Dr. Mester zrobił swoje, przez co spodziewa się pozyskać sympatyę wyborców, jak zaś jego sprawa wypadnie, okaże przyszłość.

Blizkie wybory wpływają na konsolidacyę takich grup, które pozatem nie mają nic wspólnego, a częstokroć się zwalczają. Niektóre grupy i jednostki, zaprawione niekiedy mocno klerykalizmem i antysemityzmem, dziś delikatnie unikają tego, z czem zwykle występują, byleby pozyskać żydów, zapewniając tychże o swej dla nich życzliwości. Nie mamy zamiaru wdawać się w krytykę tak obłudnego postępowania, ale pragniemy na to zwrócić uwagę tych, co nie zajmując się życiem publicznem nieświadomie pójdą do urny wyborczej. Zdać sobie dokładnie musimy sprawę z tego, komu należy oddać mandat, kto należycie potrafi nas zastąpić. Nie potrzebujemy sezonowych przyjaciół Dla nas miarą: nieskazitelność charakteru i konsekwencya w działaniu. Kto intenzywnie i szczerze pragnie pracować dla dobra wszystkich w narodzie bez żadnych zastrzeżeń, ten niewątpliwie pozyska wyborców bez różnicy wyznania i potrafi później swą działalnością zaskarbić sobie ich wdzięczność.

W naszej miejskiej kasie oszczędności poczyna nowy panować kurs: kurs antysemicki. Winę tego przypisują powszechnie obecnemu jej kierownikowi, ale rzecz to dla nas niezrozumiała, dlaczego tą sprawą nie zajmie się energicznie wydział główny kasy, składający się z członków Rady miejskiej. Ten przecież powinien czuwać nad tem, by zasada równości wyznań nie była tu usuwaną. Przypuszczamy, że stosunki rychło się zmienią, ale też na ich zmianę starać się będziemy wpłynąć. *b.*

KRONIKA.

Biuro bezpłatnego pośrednictwa pracy. Donosiliśmy z końcem ubiegłego roku o zamierzonem przez tow. human. „Leopolis“ stworzeniu instytucyi, której potrzeba oddawna dawała się odczuwać. Obecnie biuro bezpłatnego pośrednictwa pracy weszło w życie. Odtąd zamieszczać będziemy co tygodnia bezpośrednio przed działem anonsowym komunikaty, przesyłane nam z biura, a zawierające spis wolnych i poszukiwanych posad.

Ze sfer adwokackich. Na listę adwokatów zostali wpisani: dr. Szymon Safier z siedzibą w Rożniatowie, dr. Jonasz Herschdörfer z siedzibą w Drohobyczu i dr. Fryderyk Nussenbłatt z siedzibą w Komarnie.

Nadanie stypendyum. Ku uczczeniu pamięci Laury z Kolbów Schleyenowej udzielono w rocznicę jej śmierci w roku szkolnym 19078 stypendyum w kwocie 50 K. Weli Flechner, uczenicy VI. kl. szkoły żeńskiej im. A. Kohna.

Historyografia żydów w Polsce. Dr. Majer Bałaban, autor pracy o „Żydach lwowskich na przełomie XVI. i XVII. w.“, ogłosił obecnie „Przegląd literatury historyi żydów w Polsce“, w której omawia lub podaje tytuły prac, ogłoszonych w ośmioleciu 1899—1907. Kilka uwag poświęconych tej publikacyi musimy z braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

Rosyjskie studentki żydowskiego wyznania mają ustawowo uniemożliwiony pobyt w pewnych miastach Rosyi. „Kulturalne" rosyjskie ustawy obchodzi się w sposób najrozmaitszy i tak w Moskwie — zapisuje je władza na listę... prostytutek. W innych miastach odbywa się pozorne kupno mężów.

Państwo europejskie XX. wieku!

Wydalania studentów żydów z Petersburga. W ostatnich czasach pozamykano w Petersburgu cały szereg instytutów krajowych, między innymi też uczęszczany dość licznie przez studentów żydów instytut leśny.

Z powodu tego wydalają obecnie studentów żydowskich masowo z tego miasta.

Odpoczynek niedzielny dla żydów w Finlandyi przedstawiają sobie pewne sfery w ten sposób, iż zezwolą im wprawdzie na otwarcie sklepów w niedziele, pod warunkiem iż żydzi otworzą sklepy w sobotę również na dwie godziny.

Głupota, czy złośliwość!?

Położenie ludności żydowskiej w Rumunii nie ulegnie na mającej się odbyć konferencyi mocarstw zasadniczej zmianie.

Żadne z mocarstw nie weźmie na siebie inicyatywy w tej sprawie, tembardziej iż punkty programu zostaną z góry oznaczone.

Angielskie Towarzystwa misyjne rozwijają mimo swych przykrych doświadczeń dalej nadzwyczaj żywą działalność na polu zyskiwania duszyczek.

Według obliczeń każdy pozyskany dla chrześcijaństwa żyd kosztował misye przeszło 25.000 K.

Drogocenna akwizycya!

Bankiety na cele dobroczynne. W Anglii odbywają się na cele dobroczynne bankiety, gdzie przy nastroju swobodnym uzyskuje się znaczne nieraz sumy.

W ostatnich dniach na bankiecie, którego dochód był przeznaczony na szpital żydowski, zebrano kwotę 300.000 K.

Ileż na to trzeba bankietów w Galicyi?

Żyd członkiem tureckiego senatu. Na członka tureckiego senatu powołano między innymi też żyda Aszkenazego.

Senator Aszkenaze był przez dłuższy czas przewodniczącym żydowskiej gminy wyznaniowej, odznaczając się w swym urzędzie bezstronnością i sprawiedliwością.

Nie ulega wątpliwości, iż okazane w swej dotychczasowej działalności zdolności polityczne i zalety charakteru — uczyną z senatora Aszkenazego bardzo pożądanego członka tureckiego ciała prawodawczego.

Afera pani Steinheilowej w Paryżu, zajmująca tak bardzo umysły Francuzów zostaje też wykorzystaną przez pisma nacyonalistyczne.

Pani Steinheil — to narzędzie w rękach żydów — oni to dali impuls do zgładzenia byłego prezydenta Rzeczypospolitej Faure'a.

Niebezpieczeństwo żydowskie przybiera we Francyi kształty bardzo buduarowe!

Wydalanie żydów z Finlandyi. Berliński komitet pomocy dla żydów ogłasza odezwę, z której wynika, że wielu żydów w Finlandyi otrzymało rozkaz, aby w przeciągu tygodnia opuścili granice Finlandyi. Komitet w odezwie swej podnosi, że Finlandya nieraz udawała się do świata cywilizowanego o pomoc przeciw uciskowi rosyjskiemu, a teraz rząd finlandzki, idąc za przykładem Rosyi, wydala bez powodu żydów, mieszkających w Finlandyi.

Najnowsza ustawa emigracyjna Stanów Zjednoczonych opracowywana przez Oskara Strausa, starać się będzie o ograniczenie napływu ludności żydowskiej do wielkich miast.

Nie ulega też wątpliwości, iż masowe osiedlanie się mas żydowskich w Nowym Jorku i innych większych centrach przyczynić się musi do zwiększenia konkurencyi i prędzej czy później wywołać silne przesilenia finansowe.

Wszystkim czynnikom dbającym o należyty rozwój kulturalny i moralny mas żydowskich powinno na tem zależeć, by masy te równocześnie z uwzględnieniem ich indywidualnych zdolności po całym kraju rozW okolicach zaniedbanych o mniejszej ludności, w warunkach przy tem dogodnych (okolice takie znajdziemy podostatkiem w Stanach Zjednoczonych), mogliby się imigranci żydowscy stać bardzo pożądanym i pożytecznym czynnikiem.

Nowa pożyczka rosyjska. Duma uchwaliła zaciągnięcie nowej pożyczki rosyjskiej. Nie ulega wątpliwości, iż wszelkie giełdy europejskie zarzucane będą nowemi obligacyami rosyjskiemi.

Bankierzy żydowscy posiadają dość znaczne wpływy na targu pieniężnym, by potrzebującemu wiecznie kapitałów — na zapłacenie zalegających odsetek — państwu rosyjskiemu — utwierdzić położenie finansowe, a tem samem przyczynić się do znacznego osłabienia reakcyi.

Czy niesłusznie okrzyczana solidarność żydowska złoży w tym wypadku dowody swego rzekomego istnienia, w to bardzo wątpimy.

Z drukarni „Wieku Nowego" we Lwowie. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.